

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 6 i 7



Partner wydania

ORLEN

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z **Energą**

▶ Str. 12



▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 562 | 22.02.2019 r. ISSN 2544-2864
KOLEJNE WYDANIE GAZETY GDAŃSKIEJ UKAŻE SIĘ 28.02.2019

Obchody urodzin Artura Schopenhauera w Stacji Orunia

W piątek 22 lutego 2019 przypada 231. rocznica urodzin Artura Schopenhauera. Tego dnia w Stacji Orunia GAK o godz. 18.00 odbędzie się spotkanie poświęcone twórczości gdańskiego filozofa.

▶ Str. 2

Premier Jan Olszewski dla "Gazety Gdańskiej": Byłem kandydatem neutralnym

Fragmety wywiadu z maja 1997 r. Marka Chorabika i Marka Formeli dla "Gazety Gdańskiej", opublikowanego w całości w książce "NaGłos" w 2002

▶ Str. 3

Brakuje kandydatów do Rad Dzielnic

24 marca zostaną wybrane Rady Dzielnic na lata 2019-2023. Kandydaci mogą zgłaszać się do 22 lutego. Dzień przed zakończeniem przyjmowania zgłoszeń tylko w sześciu dzielnicach była wymagana liczba kandydatów.

▶ Str. 3

SLD po wyborach - tylko emblemat czy...

Czy SLD na Pomorzu to tylko emblemat? Bardzo dobre indywidualne wyniki Joanny Senyszyn, Macieja Kobylńskiego i Andrzeja Śniega nie dały mandatów w sejmiku, bo wynik partii pociągnęły w dół katastrofalne rezultaty w Gdańsku. Na poziomie powiatowym partia ma znaczenie symboliczne - tylko w powiatach kwidzyńskim i malborskim SLD ma znaczącą pozycję. W 12 z 20 powiatów pomorskich partia nie wystawiła własnych list. W sumie SLD ma 11 radnych powiatowych w woj. pomorskim. B. lider SLD, b. poseł Jacek Kowalik wystartował w Chojnicach z list... Koalicji Obywatelskiej.

▶ Str. 5

Przejąć "Wisłę"

Bezbramkowym remisem zakończył się mecz Lechii z Koroną w Kielcach. Większy niedosyt mogą czuć gdańszczanie, którzy przez większą część meczu dominowali i nie wykorzystali rzutu karnego. W sobotę o godz. 20.30 podopieczni Piotra Stokowca na Stadionie Energia zagrają z Wisłą Kraków.

▶ Str. 10

Przepis na Sopot... bez opozycji



Mieszkańcy Sopotu płacą podatki, w zamian dostają do domów darmową, miejską gazetkę Przepis na Sopot. Problem w tym, że nie zawiera ona wszystkich, a już na pewno kluczowych informacji o tym, co w rzeczywistości dzieje się w ich mieście. Brak przede wszystkim stanowiska opozycji, której przedstawiciele mówią wprost – sopocianie są oszukiwani za ich własne pieniądze.

▶ Str. 4



Akapit wydawcy

Kontynuację integracji w ramach UE?

Grupa Schwarza dostała kilkaset milionów euro preferencyjnego kredytu na rozwój sprzedaży tańszej żywności

Czyż to nie jest integracja?

Wprowadzenie euro powiązane ze wzrostem płac i europejską płacą minimalną?

Płacę minimalną należy odnieść do dochodów w ban-

Budowa europejskiej armii?

Lewica szykująca się na wojnę, mówiąca damy na zbrojenia bo to ważniejsze niż edukacja ochrona zdrowia, opieka społeczna - to polskie dziwadło w Europie.

Jeśli premierzy Cimoszewicz i Belka mają być warte 100 tys. euro rocznie, to po wyrzuceniu legitymacji PZPR na śmietnik, marsz do Brukseli powinni rozpoczynać w Gdańsku.

Ciągnąc tabory pod sztandarami Lewandowskiego, Tuska i Wałęsy, okażą męstwo mężów stanu lewicy.

Pokażą, że SLD to także godność a nie tylko biuro karier.

Łatwiej byłoby wtedy za uważać, że jesteśmy w jednej partii, a nie w dwóch różnych konstelacjach.

Marek Formela

Z Gdańska do Brukseli - Belka pod banderą Tuska

Integracja milionów portfeli w jednym większym portfelu?

Socjaldemokraci z Lipska kupili sobie ciepłą wodę w Gdańsku i finansują z sutej dywidendy własną politykę społeczną. Francuzi nabyli na 30 lat monopol wodociągowy w Gdańsku, który sprawnie eksploatują. Jerzy Buzek sprzedał Włochom wielki bank i telekomunikację, co sprzedał minister Lewandowski nie wie już nikt.

kowości Jana Krzysztofa Bieleckiego, w usługach komunalnych do pensji zarządu w SNG lub rady nadzorczej GPEC? Donald Tusk integruje się co miesiąc za 140 tys. złotych, a b. komisarz, europoseł Janusz Lewandowski do pensji deputowanego przez trzy lata dostawał pół bylej pensji, żeby nie dosięgła go bieda.

Kawa po 3 euro na pewno będzie lepsza i tańsza niż kawa po 6 złotych.

F(ig)raszka

Puste cokoły pomników
ku przestrodze...

Pośród cnót i grzechów,
pychy i słabości
Multum jest pomników,
historii ludzkości

Patrząc dookoła znaleźć
można wiele

Zarówno w elitach,
czasami w kościele
By pograć się w blasku
przymykamy oczy

Oczywista prawda czyż
może zaskoczyć?

Historia Prałata dotknęła
banalu...

Zrzucone pomniki, ludzie
z piedestału...

Lubimy udawać, znosić,
tolerować

Na społecznej fali
bezpiecznie dryfować

Wymaga bezsprzecznie
niemałej odwagi

Powiedzieć wbrew wielu -
że ten król jest nagi!

Liczb

3,44,1 tys. zł

wynagrodzenie dla
pracowników UM w Gdańsku
za doręczanie decyzji
podatkowych

Cytat tygodnia

- Polska ma wiele wspólnego
z Izraelem, więc bardzo się dziwię
politykom izraelskim, że tak się
uparli, żeby te stosunki zepsuć (...)
wypowiedź szefa MSZ jest wprost
rasistowska (...) jest to wyborcza
próba grania na resentymenciech
antypolskich, to krótkowzroczność
elit Izraela - Marcin HORALA,
poseł PiS, w rozmowie z red.
Piotrem Kubiakiem.

- Do dwóch przymiotników miasta-
wolań i solidarność - pozwól
sobie dodać odpowiedzialność.
Słowo wolność stało się
wytrychem. Nie ma wolności
bez odpowiedzialności. Wolność
jest tylko wtedy, kiedy w ślad za
nią idzie odpowiedzialność, bez
tego jest samowola - Marek
SKIBA, kandydat na prezydenta
Gdańska z komitetu Gdańsk-
Odpowiedzialni w rozmowie z red.
Beata Gwoździwicz,
"Gość dnia" - RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Obchody urodzin Artura Schopenhauera w Stacji Orunia

W piątek 22 lutego 2019 przypada 231. rocznica urodzin Artura Schopenhauera. Tego dnia w Stacji Orunia GAK o godz. 18.00 odbędzie się spotkanie poświęcone twórczości gdańskiego filozofa.

Organizatorzy spotkania 231. rocznicę urodzin Artura Schopenhauera chcą poświęcić „Erystyce czyli sztuce prowadzenia sporów” – rozprawie napisanej przez filozofa ok. 1830 roku. Spotkanie, poprowadzi prof. Michał Kaczmarczyk z UG. Będzie miało formę wykładu połączonego z dyskusją.

- W czasie spotkania poświęconego Schopenhauerowskiej „Erystyce”, wspólnie z zaproszoną publicznością zastanowimy się nad powodami, dla których pochodzący z Gdańska filozof zajął się problematyką dobrze skonstruowanego argumentu i pożytkami, jakie z jego wyliczenia chwytów erystycznych płynąć mogą dla nas dzisiaj. W szczególności poruszymy kwestię powszechnej obecności wymienianych przez Schopenhauera sposobów we współczesnym życiu publicznym, w tym także naukowym i politycznym. Sposoby na temat aktualności Erystyki podsumujemy refleksjami dotyczącymi zagadnienia „postprawdy” i mowy nienawiści. Spróbujemy również odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób rozważania dialektyczne przenosić można na grunt analiz socjologicznych - informują organizatorzy spotkania.

Miejsce spotkania nie jest przypadkowe. Na Oruni, w miejscu, gdzie obecnie znajduje się Stacja Orunia GAK, dziadek filozofa miał okazałą posiadłość. Za budynkiem domu kultury do dnia dzisiejszego zachowały się pozostałości po pięknym parku, w którym zapewne mały Artur bawił się jako dziecko.

Michał Kaczmarczyk – (ur. 1978) jest zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Instytucie Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego. Doktorat pod kierunkiem prof. dra hab. Brunona Synaka obronił na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w roku 2004. Habilitację uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim w roku 2013. Interesuje się teorią społeczną, socjologią prawa i socjologią ruchów społecznych. Opublikował książki „Nieposłuszeństwo obywatelskie a pojęcie prawa” (2010) oraz „Wstęp do socjologicznej teorii własności” (2006), za którą otrzymał w roku 2007 Nagrodę Polskiej Akademii Nauk. W roku 2013 wydał w języku polskim „Kulturowe wartości Europy” pod red. Hansa Joasa i Klaus Wiegandta. Wcześniej przetłumaczył na język polski między innymi „Systemy społeczne” Niklasa Luhmanna oraz „System społeczny” Talcotta Parsonsa uznana za najlepsze tłumaczenie socjologiczne w roku 2010. W latach 2010-2012 wykładał na State University of New York, w latach 2015-2016 był stypendystą Swedish Collegium for Advanced Study w Uppsali, zaś w roku 2018 Uniwersytetu Kopenhaskiego.

Artur Schopenhauer – filozof. Urodził się w Gdańsku 22 lutego 1788. Na Oruni, w miejscu, gdzie obecnie znajduje się Stacja Orunia GAK, dziadek filozofa miał okazałą posiadłość. Za budynkiem domu kultury do dnia dzisiejszego zachowały się pozostałości po pięknym parku, w którym zapewne mały Artur bawił się jako dziecko.

Artur Schopenhauer był wielkim miłośnikiem psów dlatego z okazji rocznicy jego urodzin organizatorzy spotkania zbierają dary dla dobroczynnych Schroniska dla bezdomnych zwierząt PROMYK: szelki dla dużych psów, ręczniki, koce, powłoczki pościelowe (ale nie poduszki ani kołdry).

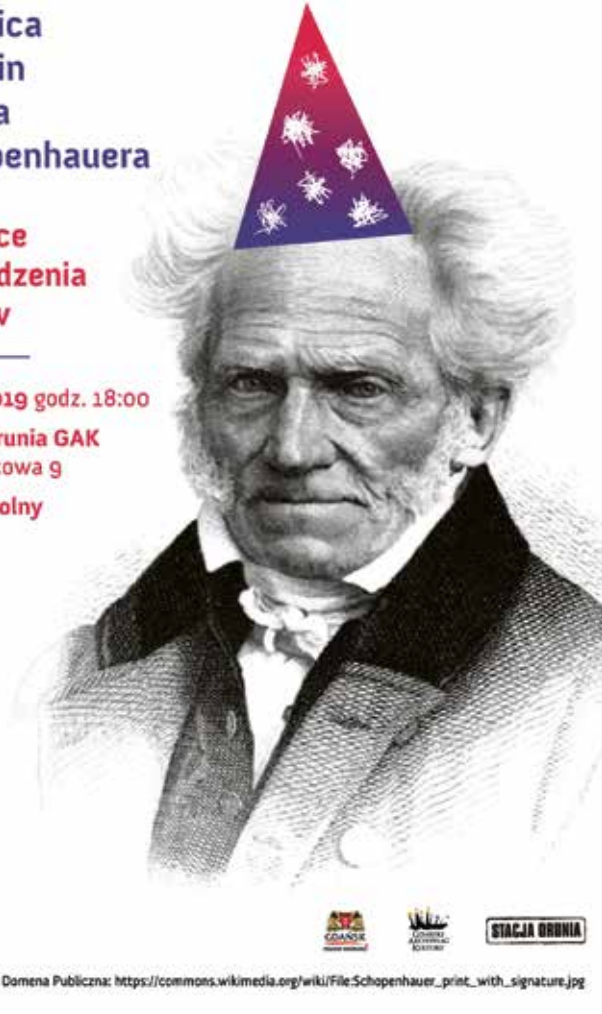
Wstęp wolny

231.
rocznica
urodzin
Artura
Schopenhauera
czyli
o sztuce
prowadzenia
sporów

22.02.2019 godz. 18:00

Stacja Orunia GAK
ul. Dworcowa 9

Wstęp wolny



Źródło zdjęcia - Domena Publiczna: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Schopenhauer_print_with_signature.jpg

Uroczystości ku czci Schopenhauera w Gdańsku

Wczoraj rozpoczęły się w Gdańsku wielkie uroczystości, związane z obchodem 150 rocznicy urodzin wielkiego filozofa Artura Schopenhauera, który urodził się 22 lutego 1788 r. w Gdańsku

Liljequist z uniwersytetu szwedzkiego w Lund w maximum Politechniki Gdańskiej wykład na temat „Schopenhauer a poczucie świadomości. W następnych dniach celebrować się

Czytaj strona 7

Dni Otwarte w Przedszkolu nr 77

Przedszkole Specjalne Nr 77 Dla Dzieci z Porażeniem Mózgowym zaprasza na Dni Otwarte w drugie środy marca, kwietnia, maja i czerwca.

Przedszkole Specjalne Nr 77 Dla Dzieci z Porażeniem Mózgowym ma ponad 30-letnie doświadczenie oferujące rehabilitację, terapię, zabawę i edukację dzieciom z niepełnosprawnością.

JEŻELI TWOJE DZIECKO ROZWIJA SIĘ WOLNIEJ, LUB ZOSTAŁA ZDIAGNO-

ZOWANA U NIEGO:

- niepełnosprawność intelektualna
- niepełnosprawność ruchowa
- niepełnosprawność sprzężona
- zespół genetyczny
- afazja
- trudności w komunikacji
- TO TRAFIŁEŚ WE WŁAŚCIWE MIEJSCE

Przedszkole jest przyjazne również dzieciom z PEG'iem, urostomią, cukrzycą, padaczką.

Przedszkole Specjalne Nr 77 Dla Dzieci z Porażeniem Mózgowym zaprasza na dni otwarte podczas których będzie można poznać ofertę placówki, metody pracy, formy zabawy, kadre nauczycielską.

Dni Otwarte będą się odbywać w drugą środę marca, kwietnia, maja i czerwca o godz. 13.00. (czyli 13.03; 10.04; 8.05; 12.06).

Przedszkole prosi o telefo-



niczne lub mailowe potwierdzenie terminu spotkania.
Tel: 58 559 06 07
e-mail: przedszkole77@wp.pl

Personalia

✓ Anna Fotyga i Jarosław Sellin będą liderami pomorskiej listy Prawa i Sprawiedliwości do Parlamentu Europejskiego. Startująca z okręgu nr 1 z pozycji nr 1 Fotyga jest parlamentarzystką obecnej kadencji, w 2014 roku mandat powierzyło jej 56 677 wyborców. To jej druga kadencja w Brukseli, po raz pierwszy została wybrana głosami 25 994 obywateli w 2004 roku. W 2011 z poparciem ponad 24 tys. wyborców weszła w skład polskiego parlamentu. Była ministrem spraw zagranicznych, szefową kancelarii prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, a także zastępcą prezydenta Gdańska, Pawła Adamowicza. Z magistratu odeszła formułując zarzuty o nepotyzm i korupcję. Pochodzi z Lęborka. W Gdańsku kończyła III LO i handel zagraniczny na UG. Pracowała w "S", kierowała m.in. biurem spraw zagranicznych, przez 2 lata związana ze spółką wydawniczą "Przekaz", wówczas wydawcą "Dziennika Bałtyckiego" i "Wieczoru Wybrzeża". Drugi na liście PiS, Jarosław Sellin, obecny sekretarz stanu w resorcie kultury i dziedzictwa narodowego, w 2015 został po raz czwarty posłem na Sejm, uzyskując akceptację blisko 35 tys. wyborców. Jest absolwentem historii UG, pracował jako nauczyciel i dziennikarz. Kierował m.in. działem politycznym konserwatywnego tygodnika "Młoda Polska", był dziennikarzem gdańskiej "Panoramy" w TVG, w Polsce był kierownikiem "Informacji". W 2014 bezskutecznie ubiegał się o mandat europosła, otrzymał wtedy 23 387 głosów. Politycznie zawsze związany ze środowiskiem konserwatystów, członek Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

✓ Znane są nieoficjalnie pierwsze zgłoszenia kandydatów SLD do eurowyborów. Na krótkiej liście są prof. Joanna Senyszyn, Jan Stąsień, Krystyna Strzała i Marcin Strzelczyk, który jesienią ub.r. roku prowadził aktywną kampanię prezydencką w Gdyni. J. Stąsień i K. Strzała już raz kandydowali bez większego powodzenia do Brukseli, J. Senyszyn przez kadencję była europosłanką z Małopolski, do odnowienia mandatu w kolejnych wyborach w 2014 zabrakło niewiele. Wtedy SLD poległo stawiając na egzotyczne kandydatki - Annę Kalatę z rządu K. Marcinkiewicza i Weronikę Marczuk z salonów warszawskich - spoza polityki. Sprzeciw w tej sprawie zgłosiło wtedy 3 członków rady krajowej SLD, podobnie jak przed tygodniem 3 uczestników konwencji krajowej, w tym Anna Maria Żukowska, rzeczniczka SLD, było przeciwko koalicji z chadekami z PO. Na Pomorzu najlepszy wynik osiągnął jako lider listy prof. Longin Pastusiak, którego w 2009 roku wskazało jako swojego delegata w Brukseli i Strasburgu 42 915 Pomorzanie. W koalicji socjalistów z liberałami start na Pomorzu z Januszem Lewandowskim, Jarosławem Wałęsą na wspólnej liście przekracza lewicową wyobraźnię...

Premier Jan Olszewski dla "Gazety Gdańskiej": Byłem kandydatem neutralnym

Fragmety wywiadu z maja 1997 r. Marka Chorabika i Marka Formeli dla "Gazety Gdańskiej", opublikowanego w całości w książce "NaGłos" w 2002



- Co pan pomyślał otrzymując w grudniu 1991 roku propozycję sformułowania rządu?

- Pierwszym przymierzaniem się do tej roli była misja zlecona mi przez Lecha Wałęsę, jeszcze między pierwszą a drugą turą wyborów prezydenckich, w grudniu 1990 roku. Miałem zatem czas psychicznie przemyśleć się do tej roli (...). W warunkach, w jakich mi przyszło tworzyć ten rząd, to było obciążenie kolosalne. Inna była nasza sytuacja po roku, w grudniu 1991. W grudniu 1990 roku istniało duże poparcie społeczne dla radykalnej polityki rządu, dla podjęcia z marszu zmian generalnych zarówno w sferze politycznej jak i gospodarczej. Wynikało to bezpośrednio ze zwycięskiej kampanii prezydenckiej i programu głoszonego wówczas przez L. Wałęsę, którego byłem zresztą współautorem. Wtedy - jak się zdawało - również ze zgodnego działania całej stawki ludzi z naszej orientacji. Rok później sytuacja była już zupełnie inna. To było tarcie w parlamencie, w którym większość rządowa

powstawała z ogromnym trudem.

- Ale pan się zdecydował, dlaczego?

- Przysięgam się szczerze, jeśli chodzi o tamten rząd, to akurat wyłonienie się mojej kandydatury było dla mnie pełnym zaskoczeniem. Uważałem bowiem wówczas, że ten rząd powinien być tworzony przez ekonomistę. To był rząd, który musiał stawić czoło wyzwaniu, jakie wytworzyła niesłychanie trudna sytuacja ekonomiczna kraju po przeszło dwuletnim okresie reform Balcerowicza.

- Czy to miał być inny Balcerowicz?

- Tak to można powiedzieć.

- A miał pan konkretnego kandydata?

- Z tym właśnie był kłopot. Niestety. Ale gdyby dobrze pomyśleć, to pewnie dałoby się kogoś takiego znaleźć. Leszek Balcerowicz to też był ktoś trochę wymyślony, wyciągnięty z kapelusza. Pytanie tylko, z czyjego kapelusza.

- Wokół pana byli wtedy Jerzy Eysymontt, Adam Głapiński...

- Owszem, była cała grupa ludzi, którzy mogli wchodzić do gry (...) nasza większość prawicowo-centrowej orientacji była skłonna zgodzić się wokół jednej w miarę neutralnej kandydatury, bo ja nie byłem zaangażowany bezpośrednio politycznie (...) miałem na ogół bardzo dobre stosunki ze wszystkimi liderami z tych partii, bo byli to przeważnie moi klienci z okresu stanu wojennego albo wcześniej.

- Ale decydujące słowo należało do prezydenta?

- I tak, i nie. Moje stosunki z prezydentem nie były wtedy idealne, od czasu niepowodzenia tej pierwszej misji, ale nie były złe (...). Niewątpliwie Lech Wałęsa miał własny pomysł na kształt rządu. On miał pomysł na utrzymanie rządu Bieleckiego.

- Czy to była misja Donalda Tuska, który uchodził dzięki telewizji za głównego negocjatora?

- Wyraźnym sygnałem było wskazanie Bronisława Geremka jako pierwszego kandydata. Doskonale było wiadomo, że Geremkowi się nie uda. Najsilniejsze wtedy ugrupowanie postsolidarnościowe, Unia Demokratyczna, było w gruncie rzeczy izolowane wśród całego układu innych stronnictw postsolidarnościowych (...). Wynikało to przede wszystkim ze stosunku UD do komunistów, do sprawy rozliczenia systemu. Premier Tadeusz Mazowiecki i cała jego formacja stała na stanowisku, że PZPR, a potem SdRP, musi być oswojona, miękko włączona w system demokratyczny, nie można jej dyskryminować, bo w ten sposób się radykalizuje (...). Wałęsa nie ukrywał, że nie akceptuje tego rozwiązania (...). Alternatywa była taka, że pierwszy od pół wieku wolny polski Sejm okazuje się niezdolny do wybrania własnego rządu, w konsekwencji groziło to kompromitacją instytucji parlamentarnej (...). Lech Wałęsa zmienił zdanie akcentując swoje szczególne baczenie na tzw. resorty prezydenckie (...). Lech Wałęsa niezależnie od tak zwanych resortów prezydenckich w pewien sposób zastrzegł sobie obecność swojego człowieka w telewizji. Janusz Zaorski został w grudniu 1991 ostat-

nią decyzją premiera Bieleckiego mianowany na prezesa telewizji. Premier Bielecki zrobił to na życzenie Wałęsy a ja Zaorskiego otrzymałem w spadku. Nie miałem na ten temat zdania ani swojego kandydata. Zdawałem sobie sprawę, że nowy prezes musi mieć kilka miesięcy czasu, że trzeba dać mu pewien kredyt zaufania (...) jednak w momencie gdy w telewizji rozpoczęła się jawna walka z rządem musiałem zareagować. W trakcie wizyty w Watykanie dowiedziałem się, że Telewizja Polska ocenzurowała noworoczne orędzie papieża. Prezes Zaorski zrobił to, czego nigdy wcześniej nie dopuścili się nawet komunisty (...) Odwołanie Zaorskiego Wałęsa potraktował jako akt wojenny.

- Czy zaproponowana przez pana obsada na stanowiska ministrów była zaskoczeniem dla prezydenta?

- Chyba ani Jan Parys, ani Antoni Macierewicz nie byli zaskoczeniem (...) Macierewicz był kandydatem, na którego prezydent Wałęsa się godził. Trzeba pamiętać, że wcześniej przez rok Macierewicz był członkiem komitetu doradczego prezydenta i w jakimś sensie się przygotowywał do tej funkcji.

- Kogo jeszcze brał pan pod uwagę?

- Naturalnym kandydatem był Lech Kaczyński, były szef BBN, ale w tym czasie był już w zasadniczy sposób skonfliktowany z Lechem Wałęsą. Stało się zatem jasne, że na niego zgody Belwederu nie będzie. W związku z tym Jan Parys był kandydatem niekontrowersyjnym (...).

- Co tak skomponowany rząd Olszewskiego chciał osiągnąć?

- Stawialiśmy na dokonanie wreszcie zasadniczego prze-

łomu w tych spetryfikowanych i ciągle odradzających się strukturach PRL. Prawdę mówiąc, były one najłabsze w pierwszym okresie rządów T. Mazowieckiego, wtedy jeszcze gdy wicepremierem rządu był Czesław Kiszczak (...) W grudniu 1991 roku trafiliśmy na formację, która się w znacznym stopniu już przystosowała do nowej sytuacji i układu. Trzeba było w drugim czy nawet w trzecim podejściu - bo drugie to był grudzień 1990 - z tym stanem spróbować się rozprawić.

- Tym pomysłem miała być lista Macierewicza?

- To był zespół pomysłów (...) Trzeba było wszystko przeprowadzić przez parlament. Przede wszystkim to była reforma centrum, to była sprawa ustawy reprivatyzacyjnej i uwłaszczeniowej, i to była rzeczywiście lustracja. Lustracja w szerokim zamyśle, bo obejmująca w naszym przekonaniu nie tylko dawnych konfidentów SB, ale cały kierowniczy personel państwa także (...).

- Kto właściwie był autorem listy Macierewicza - Antoni Macierewicz czy Andrzej Milczanowski?

- Otrzymałem oba te dokumenty. Lista Milczanowskiego dotyczyła ściśle członków parlamentu. Otrzymałem ją natychmiast po objęciu funkcji premiera, żeby być zorientowany, z jakim parlamentem mam do czynienia.

- Według jednego z naszych rozmówców na liście było ok. 6 tysięcy nazwisk...

- Może Andrzej Milczanowski miał taką listę, jednak ja otrzymałem tylko listę posłów i senatorów. Nie ukrywam, że lista szalenie mi skomplikowała negocjacje rządowe. Na tej liście

był m.in. lider KPN, a więc partii która była jedną z tych tworzących bazę polityczną rządu (...) W zasadzie w tej grupie osób obie listy się pokrywają.

- Jako wieloletni adwokat w trudnych sprawach politycznych nie odczuwał pan pewnego rodzaju rezerwy czy też napięcia wewnętrznego, że oto staje się pan prokuratorem dla wielkiej grupy ludzi?

- Prokuratorem w żadnym wypadku, bowiem minister Macierewicz wykonał tylko zadaną mu konkretną pracę. To nie było formułowanie oskarżeń czy stawianie zarzutów, bo to było po prostu zestawienie tego co wynikało z zapisów archiwalnych MSW (...) Na podstawie tego wiem, że to ludzie których dotyczą właśnie takie materiały, w mniejszym lub większym stopniu przynajmniej wyrazili zgodę na współpracę ze służbami.

- Czy to w tym momencie pan się dowiedział, że również prezydent jest na tej liście, czy to już było panu wcześniej znane?

- Od roku na ten temat krążyły jakieś pogłoski, wcześniej zresztą mówili o tym Andrzej Gwiazda czy Anna Walentynowicz. Zresztą w pewnym momencie mówił o tym nawet sam Wałęsa.

- Dlaczego sprawa listy Macierewicza stała się błyskawicznym końcem pańskiego rządu?

- Natychmiast okazało się, że układ agenturalny jest tak mocny, że powstała żywiołowa solidarność ludzi zagrożonych. Trzeba pamiętać, że podaliśmy nazwiska ludzi, którym można było formalnie przypisać istniejące wówczas w aktach dowody na to, że oni podpisali zgodę na współpracę.

Brakuje kandydatów do Rad Dzielnic

24 marca zostaną wybrane Rady Dzielnic na lata 2019-2023. Kandydaci mogą zgłaszać się do 22 lutego. Dzień przed zakończeniem przyjmowania zgłoszeń tylko w sześciu dzielnicach była wymagana liczba kandydatów.

Kandydaci do Rad Dzielnic mogą zgłaszać się do piątku 22 lutego.

Osoba starająca się o mandat radnego dzielnicy powinna być pełnoletnia, a więc powinna mieć ukończone 18 lat, najpóźniej w dniu wyborów do Rady Dzielnic.

Od nowej kadencji Rady Dzielnic będą dysponować

trzykrotnie wyższymi budżetami niż było to dotychczas. Pula pieniędzy uzależniona jest od frekwencji w wyborach. Jeżeli w wyborach weźmie udział mniej niż 14 proc. uprawnionych mieszkańców to Rada będzie miała do wykorzystania na rzecz dzielnicy 12 złotych na jednego mieszkańca. Jeżeli fre-

kwencja wyniesie od 14 do 16 proc. - wówczas będzie to 15 zł "na osobę". Jeżeli w wyborach w danej dzielnicy będzie uczestniczyć ponad 16 proc. mieszkańców, to rada dzielnicy będzie miała do dyspozycji 18 zł na każdego mieszkańca.

W radach wybieranych będzie 15 albo 21 radnych, w zależności od liczby mieszkańców w danej dzielnicy. 21 radnych wyborcy będą wybierać w siedmiu dzielnicach Gdańska: Śródmieściu, Ujeścisku-Łostowicach, na Chełmie, w Pieckach-Migowie, Wrzeszczu Górnym, Wrzeszczu Dolnym i Przymorzu Wielkim. W pozostałych po 15 radnych.

Aby wybory mogły się odbyć musi być zgłoszony co najmniej jeden kandydat więcej niż jest mandatów w dzielnicy. W czwartek 21 lutego ten warunek był spełniony tylko w sześciu dzielnicach: Wyspa Sobieszewska, Rudniki, Ujeścisko-Łostowice, Wzgórze Mickiewicza, Brętowo, VII Dwór.

Liczba kandydatów zgłoszonych na wybory do Rad Dzielnic, stan na godz. 12.00 21 lutego

BRZEŻNO - 4/15
NOWY PORT - 13/15
LETNICA - 3/15
STOGI - 6/15
PRZERÓBKA - 16/15
KRAKOWIEC-GÓRKI ZA-

CHODNIE - 3/15
WYSPA SOBIESZEWSKA - 18/15
RUDNIKI - 17/15
OLSZYŃKA - 12/15
ORUNIA-ŚW.WOJCIECH-
-LIPCE - 6/15
ŚRÓDMIEŚCIE - 9/21
UJEŚCISKO-ŁOSTOWICE - 27/21
CHEŁM - 6/21
JASIEŃ - 14/15
WZGÓRZE MICKIEWICZA - 30/15
SIEDLCE - 4/15
SUCHANINO - 5/15
PIECKI-MIGOWO - 17/21
ANIÓŁKI - 6/15
BRĘTOWO - 24/15
WRZESZCZ GÓRNY - 5/21
WRZESZCZ DOLNY - 4/21

STRZYŻA - 16/15
ZASPA ROZSTAJE - 6/15
ZASPA MLYNIEC - 12/15
PRZYMORZE WIELKIE - 20/21
PRZYMORZE MAŁE - 11/15
MATARNIA - 12/15
KOKOSZKI - 8/15
ŻABIANKA-WEJHERA-
-JELITKOWO-TYSIĄCŁE-
CIA - 3/15
OLIWA - 9/15
VII DWÓR - 16/15
OSOWA - 13/15
ORUNIA GÓRNA-GDAŃSK
POŁUDNIE - 15/15
w kolejnych kolumnach: dzielnica - liczba zgłoszonych kandydatów/liczba mandatów

Informacja to władza. Prezydent Sopotu nie chce się nią dzielić



Ideal władzy, która w sposób zupełnie niekontrolowany oddolnie realizuje swoje partykularne cele nadal spełnia się w niektórych miejscach na świecie. Na przykład na Białorusi czy w Rosji. Traf chciał, że również w Sopocie.

W nawiązkach do demokracji krajach obywateli przynajmniej próbują kontrolować na co wydawane są ich podatki. Na poziomie miasta analizują budżety uważnie badając czy podział wydatków jest sprawiedliwy i adekwatny na przykład do potrzeb samotnych matek, seniorów czy młodzieży. Sprawdzają też czy władze nie używają pieniędzy podatników do własnej promocji, szczególnie podczas wyborów.

Czy w Sopocie mieszkańcy sprawdzili już na ile publikacje wydawane przez Urząd Miasta, czyli za pieniądze pochodzące z naszych kieszeni, są obiektywne i bezstronne? Czy przypadkiem nie prezentują one w sposób bezkrytyczny, a wręcz bałwochwalczy, z użyciem kolorowych zdjęć, "jedynie słusznych" działań władzy? Czy faktycznie uwzględniają opinię opozycji i informują o wydarzeniach,

czasem co prawda niewygodnych dla władzy, ale jednak mających miejsce w naszym mieście? Jeśli tego jeszcze nie zrobili to już czas by zbadać kto za nasze pieniądze się promuje. Media gminne są nasze i muszą uwzględniać głos obywateli. Mało tego, powinny zapraszać obywateli do współredagowania gminnych czasopism.

Tymczasem jednak nawet ta podstawowa forma relacji polegająca na komunikacji pomiędzy władzą, a finansującymi władze obywatelami pozostaje często poważnie zaburzona. Także w Sopocie. Przepływ informacji jest jednostronny. Władza wychwala sama siebie w swoich publikacjach "nie poruszając" tematów, które mogłyby wzbudzić "niepotrzebny" niepokój mieszkańców. Sopotkie perpetuum mobile polega na bezustannym odtwarzaniu się władzy, finansującym swoją propagandę sukcesu z pieniędzy tych, którzy powinni otrzymać rzetelną informację i moc krytycznie analizować poczynania rządzących. Jednak otrzymują oni propagandową papkę, która pokazuje Sopot w różowych kolorach i zachęca do głosowania ciągle na tych samych samorządowców i ponownego płacenia podatków na wydawanie gazetek głoszących propagandę sukcesu. I tak w kółko.

Weźmy "Przepis na Sopot" będący typowym przykładem

lukrowanej propagandowej gazetki szeroko dostępnej w całym mieście. Artykuły są w nim nie podpisane. Próżno w niej szukać stopki redakcyjnej i składu redakcji.

Niektóre tematy nie pojawiają się w "Przepisie na Sopot" wcale lub przedstawione są stronniczo, jednostronnie. Nie ma tam różnorodnych głosów w dyskusji o szpitalu, parkingach, plaży, marinie i wielu innych inwestycjach. Nie znajdziemy nic o niekorzystnej sprzedaży gruntów miejskich czy tak zwanej działce Wierzbickiego. O wieloletnich procesach z Sopotkim Klubem Tenisowym czy problemach w schronisku dla zwierząt. Głos opozycji nie jest obecny w "Przepisie na Sopot", a tak zwani redaktorzy nigdy nie przeprowadzają wywiadów, ani nie pytają o opinie osób, które chcą zmiany władzy w Sopocie.

Gminne publikacje powinny służyć wszystkim mieszkańcom. Jeśli tak nie jest to może lepiej żeby ich nie było wcale. Ważne informacje mogłyby pojawiać się na tablicach umieszczonych w ważnych punktach miasta oraz w internecie, bez propagandowych komentarzy i kolorowych zdjęć promujących przedstawicieli władzy. Informacja to władza. Skoro aktualnie rządzący nie chcą nam jej dać to weźmy ją sami.

Małgorzata Tarasiewicz

Dokończenie ze strony 1.

Przed sopockim ratuszem



manifestowali mieszkańcy kurortu, którzy sprzeciwiają się samorządowej propagandzie wysławiającej osiągnięcia prezydenta Jacka Karnowskiego, a więc wydawaniu gminnej gazetki Przepis na Sopot. Podkreślali, że za pieniądze sopcjan, ci sami sopcianie są oszukiwani, jeśli nie wręcz okłamywani. Sprawa być może trafi do prokuratury.

- Przepis na Sopot przekroczył akceptowane w życiu publicznym normy, pokazując stronniczość i brak obiektywizmu - powiedziała **Małgorzata Tarasiewicz** ze stowarzyszenia Mieszkańcy dla Sopotu podczas zorganizowanego przed murami sopockiego ratusza manifestacji. - Ta gazetka pro-

pagandowa stała się stroną sporu politycznego dążącego, jako medium finansowane ze środków publicznych, do wyeliminowania jednej ze stron tego sporu, czyli opozycji wobec reżimu Jacka Karnowskiego i ślepo oddanych mu zwolenników.

Przypomnijmy, na kontrowersyjną sprawę wydawania gazetki gminnej przez samorząd, już rok temu zwracał uwagę Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar. Według niego „uzurpowanie przez biuletyny samorządowe roli gazet wiąże się niejednokrotnie z utrudnianiem dostępu do informacji dziennikarzom prasy prywatnej, co jest podważeniem fundamentalnej zasady wolności słowa i prawa dostępu obywateli do informacji publicznej”.

Innymi słowy, istnieje obawa, że w prasie wydawanej np. przez urzędy miejskie przedstawiana jest tylko wersja aktualnych władz gmin, a niekoniecznie ich oponentów, czyli opozycji.

Tak jak w Sopocie, gdzie miejscowa opozycja podaje listę zarzutów wobec twórców lokalnej prasy samorządowej. Główne to m.in. jednostronne opisywanie spraw związanych ze szpitalem, parkingami, plażą czy mariną, a także fakt, że w gazetce brak opinii tzw. drugiej strony, czyli opozycji. Ponadto artykuły nie są podpisywane.

Protestujący pod ratuszem

podkreślali, że w gazetce gminnej zabrakło m.in. informacji o sprawie kortów sopockich oraz przegranych przez prezydenta Karnowskiego spraw sądowych w tym sporze.

- Jako mieszkaniec Sopotu nie zostałem o tych sprawach poinformowany, mieszkańcy nie zdają sobie sprawy z tego, że są oszukiwani - podkreślił **Wiesław Musiał**, jeden z manifestantów. - Od lat jestem okłamywany przez urzęd. Dlatego rozważam zgłoszenie sprawy do prokuratury, że pan Karnowski oszukiwał mnie ws. sporu o sopockie korty tenisowe, i z moich pieniędzy wydał środki na przegrane procesy.

Dodatkowo przedstawiciele Mieszkańców dla Sopotu zorganizowali nietypową akcję.

- Nie wierzymy w dobre intencje prezydenta Karnowskiego, dlatego chcąc ochronić mieszkańców, zwłaszcza seniorów przed tą manipulacją, ogłaszamy skup gazetki Przepis na Sopot jako makulatury - ogłosiła **Tarasiewicz**. - Płacimy złotówkę za kilogram. Każda osoba, która chce oddać przysługę prawdzie a jednocześnie zarobić, może się skontaktować telefonicznie lub e-mailowo z naszym stowarzyszeniem 607920484, mieszkancydla-sopotu@mieszkancydla-sopotu.pl.

r/fot. Łukasz Razowski

Sopockie co nieco



„Wieczorem miasto zamienia się w centrum nocnego życia i nieokiełznanej zabawy, a słynna plaża w imprezownię z piekła rodem, z hałaśliwymi barami, pubami i klubami. Stali bywalcy nocną trasę zaczynają w szybkich lokalach na świeżym powietrzu przy świecach i tanecznych rytmach, później przenoszą się do snoblistycznych klubów, a szaleństwo osiąga apogeum w dyskotekę, którą opuszcza się o świcie, kiedy budzi się do życia miasto. (...)”

Robi się bardzo ciasno. Ulice miasta są tak zatłoczone, że trudno przetrwać się idąc chodnikami, obudowanymi hotelami, restauracjami i klubami. Korki są gigantyczne, bywa że przejechanie kilku kilometrów zajmuje godzinę. W niektórych momentach ruch jest dosłowo-

nie sparaliżowany (...)

Nie dziwię się głosom sfrustrowanych, którzy po latach odwiedzają to miejsce i z żalem stwierdzają, że wszystko się zmieniło.”

Nie, to nie relacja z tętniącego letnim nocnym życiem Sopotu, tylko z nazywanej kiedyś rajską wyspą indonezyjskiego Bali. Czy ta przemiana powinna stanowić ostrzeżenie dla sopockiego kurortu, aby nie iść tak właśnie drogą? Inny kontynent, inna kultura, inni ludzie? Być może, ale problem - jak się okazuje - zarówno globalny, jak i lokalny. Wszędzie tam, gdzie warunki dyktuje turystyczny boom, który winduje ceny nieruchomości do niebotycznych rozmiarów, scenariusz bywa jednak podobny. Komercyjne wykorzystanie każdego kawałka wolnej przestrzeni, dominacja deweloperów, którzy (jak się zdarzyło) przeciwieństwo niedawno w Sopocie) na tyle przejmują się formalnymi ograniczeniami, że działają metodą faktów dokonanych, bo tak po prostu łatwiej i szybciej. Casus jednego z deweloperów, który dopuścił

się w Sopocie samowolnego wycięcia drzew, aby za chwilę zgłosić to formalnie w urzędzie, jest wymownym przykładem administracyjnej bezsilności. Sprawa prędzej czy później w końcu przycich-

Wielkie kłopoty małego miasta

nie, a „oczyszczony” w ten sposób plac spokojnie poczeka na kolejną zabudowę. „Z powodu ekspansji rynku nieruchomości, cement pokrywa każdą dostępną przestrzeń”. To znów cytat z tego samego artykułu o Bali, w którym wszystko się zmieniło.

Sopot był/jest w tej szczególnej sytuacji, że więcej niż połowę jego powierzchni pokrywają tzw. tereny biologicznie czynne - lasy, parki, zieleńce, skwery. Na początku lat 90-tych szacowano tę zieloną przestrzeń na ok. 61% administracyjnej powierzchni całego miasta. Jak to się zmieniło przez blisko 30 ostatnich lat? Niestety, nie ma żadnych wiarygodnych opracowań na ten temat, a z pewnością co jakiś czas bezpowrotnie zni-

kają przecież kolejne, niezabudowane do tej pory tereny. Przynajmniej ja o takich opracowaniach nie słyszałem. A jeśli nawet są, to raczej niedostępne opinii publicznej i mieszkańcom. Kilkanaście

lat wydano, co prawda, urzędowy „informator o stanie środowiska” w Sopocie, który podaje, że miejskie tereny „zieleni urzędzonej” to tylko 0,73 km², podczas gdy lasy państwowe (w granicach miasta) to aż 7.28 km². Ale dane tam zawarte dotyczą roku 2005, i trudno je traktować jako w pełni rzetelne, skoro np. z podsumowania przedstawionych tam danych wynika, że powierzchnia miasta wynosi ponad 18 km², co jest oczywistym przekłamaniem. Na jednej stronie informator utrzymuje, że „tereny zieleni urzędzonej” zajmują 0,73 km², aby na kolejnej podać, że „zieleń miejska zagospodarowana” to 50 ha. Jako prosty humanista, a nie inżynier, przypomnę, że 1km² =

100 ha. Ale nawet humaniście te dane jakoś nie mogą się złożyć w wiarygodną całość.

Od dawna postuluję sporządzenie aktualnego bilansu zieleni i formalnego ustalenia jakiejś nieprzekraczalnej gra-

niczy, z tym związanej. Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że może to w konsekwencji doprowadzić do zahamowania inwestycyjnego boomu na terenie Sopotu, ale ile w końcu można wybudować tu jeszcze kolejnych hoteli i apartamentów na wynajem? To miasto, jak pisała kiedyś nieoceniona **Agnieszka Osiecka**, „ma ludzką skalę”. Warto o tej skali pamiętać i ją chronić przed zapędami tych, którzy najchętniej zabudowaliby całą wolną przestrzeń. Każde miasto, zwłaszcza takie jak Sopot, posiada tzw. granicę chłonności inwestycyjnej. Czy nie nadszedł czas poważnej publicznej debaty na temat, czy przypadkiem nie doszliśmy już właśnie do tej granicy i czy nie balansujemy niebez-

piecznie na jej krawędzi? Ale do takiej debaty niezbędny jest właśnie aktualny bilans miejskiej zieleni oraz obiektywne, niezależne prognozy i opinie naukowców kilku, odległych czasami dziedzin (m.in. geologów, urbanistów, socjologów, specjalistów od ochrony środowiska, praktyków uzdrowiskowych, konserwatorów zabytków itp).

Niestety, z „pewnym takim ubolewaniem” stwierdzam, że jakoś nie widać ani chęci podjęcia takiej poważnej debaty na temat przyszłości rozwojowej (bliższej i dalszej) Naszego Miasta, ani nawet choćby opracowania takiego - moim zdaniem zdecydowanie już niezbędnego - bilansu zieleni. Jak to mówią w kabarecie: „co zrobisz jak nic nie zrobisz”...

Wojciech Fulek
PS. Tytuł tego felietonu jest parafrazą określenia jednego z sopcjan, wyraźnie zdeustowanych kierunkiem rozwoju swojego miasta, który przekazał mi cykl swoich listów/mini-reportaży pod hasłem „Duże kłopoty małych ulic”.

SLD po wyborach - tylko emblemat czy...

Czy SLD na Pomorzu to tylko emblemat? Bardzo dobre indywidualne wyniki Joanny Senyszyn, Macieja Kobylińskiego i Andrzeja Śniega nie dały mandatów w sejmiku, bo wynik partii pociągnęły w dół katastrofalne rezultaty w Gdańsku. Na poziomie powiatowym partia ma znaczenie symboliczne - tylko w powiatach kwidzyńskim i malborskim SLD ma znaczącą pozycję. W 12 z 20 powiatów pomorskich partia nie wystawiła własnych list. W sumie SLD ma 11 radnych powiatowych w woj. pomorskim. B. lider SLD, b. poseł Jacek Kowalik wystartował w Chojnicach z list... Koalicji Obywatelskiej.

SLD na Pomorzu to obecnie ok. 1000 członków, którzy płacą składki - od 3 do 10 złotych miesięcznie. Formalnie partia ma swoje struktury we wszystkich powiatach, ale większość z nich nie była

w stanie wystawić własnych list pod szyldem "SLD - Lewica Razem" w wyborach powiatowych.

Jedynym powiatem, w którym SLD ma silną pozycję polityczną jest Kwidzyn. Z wyni-

kiem 29,5 proc. "SLD-Lewica Razem" wygrała z Prawem i Sprawiedliwością o ponad 1 punkt i przegrała z Powiatową Koalicją Obywatelską. Do rady powiatu ugrupowanie wprowadziło 6 radnych, a Je-

rzy Śnieg, szef pomorskiego sojuszu, uzyskał rekordowe poparcie 2739 (19,72 proc.) wyborców i został ponownie przewodniczącym rady powiatu. Do rady wszedł syn przewodniczącego Jakub

Śnieg (584 głosy), a także Jolanta Światała, Andrzej Bożek, Jacek Grzebisz i Antoni Barganowski, który przewodniczy komisji rewizyjnej.

Wyniki dużo lepsze niż notowania SLD w Polsce osiągnęła też partia w powiecie malborskim. Ponad 16 proc. poparcia (3747 głosów) przełożyło się na 3 mandaty: b. posłanki i sekretarz stanu Małgorzaty Ostrowskiej, Marka Rukata i Dariusza Dudy.

Listę politycznych aktywistów samorządowych zamknięła Człuchów. W wyborach powiatowych "SLD-Lewica Razem" uzyskała poparcie 2850 wyborców, co oznaczało 12,8 proc z całej puli - więcej niż PO, nieco mniej niż PiS. Mandaty radnych uzyskali Leszek Bojarski i Wacław Wołujewicz. Ponadto swoje własne listy SLD podało w ub. roku pod osąd wyborczy w Gdańsku, Gdyni, Słupsku, powiecie słupskim i starogardzkim.

W tradycyjnie przyjaznym SLD Słupsku - prezydentami byli Jerzy Mazurek i Maciej Kobyliński - sojusz co prawda przekroczył próg wyborczy, ale wynik 5,26 proc. wykluczył partię z podziału mandatów. Kandydat na prezydenta Rafał Kobus miał 2 proc. poparcia (669 głosów), a jako kandydata na radnego wskazało go 109 słupszczan. B. poseł Jan Sieńko przekonał do siebie 224 wyborców. Z kolei b. wiceprzewodniczący pomorskiego SLD, Paweł Szewczyk, w barwach PO zebrał ponad 1200 głosów i bez trudu odnowił mandat radnego.

Jeszcze gorzej wypadł sojusz w powiecie słupskim. Zebrał raptem 248 głosów, a rekordzista Adam Wyrostek przekonał do swojej kandydatury... 78 osób. Nie było też rewelacji w Starogardzie Gdańskim. Partia nie wystawiła kandydata na prezydenta miasta - dwie kadencje rządził Edmund Stachowicz - a w powiecie zebrała 1689 głosów, co przełożyło się na 3,43 proc poparcia. Indywidualnie najlepiej wypadł znany z aktywności Wiesław Rutkowski, którego poparło 327 wyborców.

W Bytowie, Chojnicach, Kościerzynie, Kartuzach, Lęborku, Pucku, Pruszczu

Gd., Tczewie, Nowym Dworze, Sztumie, Sopocie i Wejherowie SLD nie ubiegało się o poparcie pod własnym szyldem. Jego wielu byłych liderów partyjnych, także tych sprawujących wcześniej funkcje publiczne, wybierało inne rozwiązania - wygodne indywidualnie, ale toksyczne dla partii. B. poseł i lider pomorskiego SLD, Jacek Kowalik, ubiegał się bezskutecznie o mandat radnego z listy Koalicji Obywatelskiej w Chojnicach. B. radny sejmiku i członek rady krajowej SLD, Piotr Gontarek, nieskutecznie kandydował z lokalnego komitetu wyborczego w Lęborku. Wyborcy w Słupsku nie powierzyli mandatu Jerzemu Mazurkowi, b. wiceministrowi w rządzie L. Millera, który także wystąpił w barwach komitetu obywatelskiego. Lepiej powiodło się wieloletniemu członkowi rady wojewódzkiej SLD, b. staroście sztumskiemu Zbigniewowi Zwolenkiewiczowi, który odnowił swój mandat radnego występując pod szyldem komitetu "Razem dla Powiatu".

Partii nie przyniosły także splendoru wyniki osiągnięte w Gdańsku i Gdyni. 0,97 (2036 głosów) proc. dla Andrzeja Ceynowy w wyborach prezydenckich w Gdańsku, raptem 3,06 proc. w skali miasta dla listy kandydatów na radnych - dla SLD to najgorszy wynik w historii socjaldemokracji. Część działaczy uważa za konieczne dokonanie głębokich zmian w partii w Gdańsku, ale Jerzy Śnieg wciąż czeka na cud i odwleka debatę o kondycji sojuszu na Pomorzu, w tym rozliczenie klęski wyborczej. 2,32 (2644 głosów) Marcina Strzelczyka w Gdyni, którego kampania była jedynym przejawem życia politycznego SLD w Trójmieście - 3,46 proc. w wyborach radnych gdyńskich - to słaba przesłanka do marzeń o mandatach poselskich w jesiennych wyborach parlamentarnych na Pomorzu.

Zwłaszcza, że zbliża się... "Wiosna", do której zaczynają przechodzić działacze SLD młodszego pokolenia...

**KANDYDAT NA
PREZYDENTA GDAŃSKA**

**GRZEGORZ
BRAUN**

**Gdańsk
Tu jest Polska!**

Sfinansowano ze środków KWW Grzegorza Brauna

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLVIII
cena 10 ten.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOSILEŃSKA — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192.212

I-sza rocznica ogłoszenia deklaracji ideowej Obozu Zjedn. Narodowego



Pan Marszałek Śmigły - Rydz w otoczeniu naczelnych władz Obozu Zjednoczenia Narodowego z gen. Skwarczyńskim na czele i przewodniczących rad okręgowych OZN.



Moment przemówienia szefa OZN, gen. Skwarczyńskiego na zjeździe przywódców rad okręgowych OZN. w I-ą rocznicę ogłoszenia deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Przystępujemy do realizacji idei konsolidacyjnej Narodu

Obóz Zjednoczenia Narodowego przez usta swego Szefa gen. Skwarczyńskiego ogłosił podstawowe zasady organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Każdy wielki ruch ideologiczny wcielany bywa w ramy i formy organizacyjne o charakterze trwałym i z góry rozgraniczającym kompetencje i odpowiedzialność.

Przez kilkanaście lat po zwycięskiej wojnie o granice Polski toczył obóz, będący wyrazicielem ideologii Józefa Piłsudskiego, walkę o ustroj Polski, o strukturę państwa. W tym celu organizował się i realizował w roku 1935 zasadniczą ustawę ustrojową, Konstytucję Kwietniową.

Naturalnym uzupełnieniem tego dzieła, które dało nam podstawy konstytucyjne, stworzyło nowoczesną strukturę organizacji państwowej — musi być organizacja społeczna, ujęcie w zwarte ramy naszego życia społecznego, zjednoczenie twórczych sił w narodzie, by przeprowadzić walkę o podciągnięcie form życia społecznego do ram państwowych, określonych w Konstytucji Kwietniowej.

Sformułował to w maju 1936 Wódz Naczelny, rzucając hasło konsolidacji zorganizowania się celem „wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie”, „skupienia ich”, „wytworzenia nowych wartości”.

Postawił wtedy Wódz Naczelny dwa zadania: 1) programowe, 2) organizacyjne.

Pierwsze zostało spełnione w formie deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Ustalała ona treść programu konsolidacyjnego.

Obecnie nadszedł moment ustalania formy organizacyjnej, która by zapewniła spójność

działania, umożliwiła wykonanie programu w czasie i przestrzeni.

Ideą podstawową tych świeżo ogłoszonych zasad organizacyjnych Obozu Zjednoczenia jest tendencja sprzężenia w harmonijny związek dwu czynników: tego, co Marszałek Śmigły-Rydz określił jako „zorganizowaną, jednolicie kierowaną wolę”, z czynną współpracą, z współdziałaniem czynnika społecznego.

To stanowi właśnie zasadniczą róż-

nicę między tą formą konsolidacyjną a zespołami partyjnymi, dążącymi do „konsolidacji” w imię klasowych czy stanowych interesów, w imię takiego czy innego „zabarwiania” życia społecznego, w imię czy to „prawicowych”, czy „lewicowych”, czy „centrowych” doktryn.

Organizacja OZN, w tej formie, jaką właśnie otrzymała, nie ma więc nic wspólnego z „koalicją partyjną”, daje natomiast pole do współdziałania

czynnika społecznego z szeregiem środków dyspozycyjnych OZN, mających w czasie i przestrzeni zrealizować program, jaki zawiera deklaracja ideowa Obozu.

Powstaje zatem w kraju główny środek dyspozycyjny „zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli” i powstaje szereg władz dyspozycyjnych w okręgach i obwodach.

Otrzymują one współdziałanie czynników społecznych, jako doradczych i opiniodawczych. Będą nimi: rada naczelna i rady okręgowe, jako też obwodowe, których skład przeważnie nie tylko współdziałał osobistości kierowniczych w akcji OZN, ale również i czołowych przedstawicieli społeczeństwa.

Oczywiście praca — a nie tylko same władze, działające w obrębie Obozu — musi być również oparta o mocne zręby organizacyjne. I dlatego też szemat organizacyjny ściśle rozgranicza trzy podstawowe elementy pracy: planowanie, wykonanie, kontrolę.

Wchodzimy więc w nową erę rozwoju idei konsolidacyjnej, pomyślanej tak, jak ją ujął Wódz Naczelny w hasło obrony Polski i „zorganizowania woli ludzkiej” dla „podniesienia życia na wyższy poziom”.

Na pytanie „co” ma być zadaniem zjednoczenia — dała odpowiedź deklaracja ideowa: — na pytanie „jak”, w jakich formach organizacyjnych to zadanie wykonać — otrzymaliśmy właśnie wskazania i dyrektywy.

Wieloletnia walka o prawne ramy ustrojowe zakończyła się zwycięstwem tych samych sił twórczych, które obecnie podejmują — na podstawie deklaracji ideowej i zarwsu form organizacyjnych — walkę o zapewnienie państwu i społeczeństwu niezbędnej dla naszego dalszego rozwoju przebudowy struktury społecznej.

Katastrofa lotnicza pod Bydgoszczą

Dwaj lotnicy toruńscy ponieśli śmierć

W dniu wczorajszym około godz. 9 rano podczas wykonywania lotu ćwiczebnego w pobliżu Bydgoszczy wydarzyła się katastrofa samolotu wojskowego z Torunia, podczas której zginęli śmiercią lotnika ppor. - obserwator Edward Szwaja i kapral - pilot Zbigniew Janiszewski.

Zarządzenia pogrzebowe zostaną wydane w ciągu dnia dzisiejszego.

Samolot niemiecki rozbił się we Francji

VERSAL. Komunikacyjny samolot niemiecki „Junkers 52” utrzymujący komunikację nocną pomiędzy Kolonią a Paryżem rozbił się wczoraj w pobliżu

Louvres. Przyczyną katastrofy była nisko leżąca przyziemna mgła. Aparat splonął doszczętnie. Wszyscy pasażerowie i załoga zostali zwięgleni.

Wykrycie spisku narodowo-socjalistycznego na Węgrzech

BUDAPESZT. Władze węgierskie stwierdziły, że stronnictwo „Wola Narodowa”, założone przez majora w stanie spoczynku Szalasi'ego, a rozwiązane w ubiegłym roku za usiłowanie dokonania zamachu stanu — rozwija nielegalną działalność pod nazwą „węgierskiej partii

narodowo-socjalistycznej”.

Z polecenia ministra spraw wewnętrznych policja opieczętowała lokal partii oraz roztoczyła nadzór nad 72 osobami; z czego 18 karanych było sądownie, a na wet komunistów.



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Gdańsk

Dyżur nocny lekarzy pełnia:

W Gdańsku dnia 23 bm. dr. Kędziński, Langer Markt 18, tel. 21817 i dr. Lenz, Heilige Geistgasse 103, tel. 21912.

We Wrzeszczu dr. Hollatz, Brunshöfer Weg 1, tel. 41514.

W Sopotach dr. Jenssen, Secetrasse 21, tel. 51518.

Ruch towarzyszy

— **Baczność czynni członkowie „Lutni” gdańskiej!** Dziś w środę, 23 bm. o godz. 20 próba śpiewu w sali parafialnej kościoła Chrystusa Króla.

Z miasta i okolicy

— **Przyjmowanie do pracy personelu gastronomicznego wszelkiego rodzaju w tegorocznym sezonie.** Celem normalnego zainicjowania pośrednictwa pracy dla personelu gastronomicznego wszelkiego rodzaju również w przedsiębiorstwach sezonowych, za leca urząd pracy wnoszenie zgłoszeń zapotrzebowania drogą pismem już do 23 bm. W zgłoszeniach podać należy liczbę p-szece różnych pracowników z niezbędnymi kwalifikacjami, a więc np.: 1 kucharz, 5 stołowych, z tych 2 ze znajomością języka polskiego, 2 ze znajomością języka angielskiego, 2 pokojówki itd. Zgłoszeń, wysłanych po dniu 23 bm., nie będzie mógł urząd pracy uwzględnić.

— **Kronika policyjna z 22 bm.** Przystrzymano 9 osób, z tych 3 za kradzież, 3 za oplitwco, 1 za kradzież z włamaniem, 2 z innych przyczyn.

— **Znaleziono w Gdańsku:** rower męski marki „Baltia”, brunatny portfel skórzany z fotografią, czarna portmonetkę ze złotą obrączką ślubną.

— **Znaleziono w Sopotach:** chorągiew ze awastyką na drzewcu.

— **Zgubiono:** srebrny zegarek damski na ręce.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: maszynista drukarski Karol Stefensen, 20 l., wdowa Teresa Aris z domu Grau, 82 l., wdowa Meta Schulz z domu Henrard, 72 l., syn krawca Jana Blanka, 14 l., mężatka Anastazja Wolff z domu Michałkowitz, 29 l., synowie krawca Gustawa Moeskiego, 10 i 8 l., córka stolowego Wetlinga, rok, syn zewca Gustawa Hoffa, 9 l., krawiec Antoni Ludwиковski, 68 l., stolarz Hermann Fortenbacher, 59 l.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Nowym Porciu.** Zmarli: mistrz piekarski Adolf Braun, 73 l., wdowa Matylda Hedke z domu Wiedemann, 85 l., Franciszka Eckloff z domu Doppke, 69 l., inwalida Józef Pclz, 66 l., wdowa Joanna Donnerstag z domu Zadrozńska, 81 l., córka robotnika Eryka Krausego, 2 tyg., córka robotnika Jana Wessalowskiego, 10 m., inwalida Jerzy Szatzki, 61 l., inwalida August Engling, 77 l.

Wieczór towarzyski Związku Pracowników Kupieckich w Gdańsku

Związek Pracowników Kupieckich i Koło Absolwentów Szkół Handlowych w Gdańsku urządzają we wtorek zapustny, dnia 1 marca rb. o godz. 20 w górnych salach hotelu Danziger Hof przy ul. Dominikswall 6 wieczór towarzyski, poświęcony z propagandą wyrobów polskich. Na wieczorze tym będą różne niespodzianki i premie.

Sekcja chórów kościelnych przy VI. Okręgu Pom. Związku Śpiewaczego

Prace organizacyjne Zjazdu Śpiewaczego i konkursu chórów w Gdańsku

W poniedziałek wieczorem odbyło się w sali Z. Z. P. przy Rynku Drzewnym zebranie delegatów, prezesów i dyrygentów VI Okręgu Pomorskiego Związku Śpiewaczego w Gdańsku, w którym uczestniczyli członkowie Zarządu Okręgu i przedstawiciele wszystkich towarzystw śpiewających, zorganizowanych w Okręgu gdańskim. Zebranie zajął prezes okręgowy p. Tadeusz Tylewski, witając przedstawiciela „Gazety Gdańskiej” p. red. Grimsmanna i wszystkich obecnych. Po zatwierdzeniu formalności wstępnych wiceprezes p. Jan Dunst referował sprawę utworzenia sekcji chórów kościelnych i odczytał projekt ustawy dla tych chórów, którzy przedłożony zostanie do aprobaty arcypasterzowi Diecezji Gdańskiej, ks. biskupowi O'Rourke. Po dyskusji uchwalono projekt statutu z małą poprawką, po czym dokonano wyboru przewodniczącego sekcji chórów kościelnych w osobie ks. prob. Komorowskiego z Wrzeszcza.

W dalszym ciągu zebrania prezes p. Tylewski referował sprawę Zjazdu śpiewaczego i konkursu chórów, który odbyć się ma podczas Zielonych Świąt rb. w dniach 4—6 czerwca w Gdańsku. P. Tylewski podał do wiadomości zebranym wszystkie posunięcia, jakie w tej sprawie poczynił Zarząd Okręgu, a mia-

Teoria a praktyka

Polacy Falk i Radziejewski utracili pracę i są bez środków do życia

Jak wiadomo, w dniu 18 stycznia rb. w Lisewie wydarzyły się znane już powszechnie wypadki. Napadnięto na 2-ech Polaków Falka i Radziejewskiego, którzy przemeldowali dzieci do szkoły polskiej. Cieżko pobity Radziejewski przeleżał w łóżku przeszło 2 tygodnie, zaś Falk trzymany był w areszcie ochronnym do 31. 1. 38 r. Sam sposób pobicia budzić musi b. poważne zastrzeżenia i świadczy o braku dostatecznego bez-

pieczeństwa na Ziemi Gdańskiej. Dalej nie dość, że pobici ponieśli konsekwencje takie jak utrata wolności wzgl. leżenie się, ale w dalszym ciągu utracili pracę i są bez środków do życia. Według otrzymanych informacji miejscowy wójt nie tylko odmówił poszkodowanym wsparcia za okres choroby czy pobytu w areszcie, ale pozbawił obu pracy, odmawiając dalszego zatrudnienia ich przy pracach gminnych. Gdy obaj poszkodowani zgłaszali się wielokrotnie do urzędu pracy w Lisewie, kierowano ich do gospodarzy, którzy mieliby ich zatrudnić, a którzy, jak się później okazało, robotników nie potrzebowali wzgl. pracy im odmawiali. Falk i Radziejewski, którym podczas zajść w dniu 18 stycznia zniszczono rowery, zgłaszają się daremnie z polecenia urzędu pracy w Lisewie w oddalonych o parę km. miejscowościach. Dokąd muszą się udawać pieszo.

W związku z powyższym przypomnieć należy oświadczenie prezidenta senatu gdańskiego Greisera w jego przemówieniu, wygłoszonym w dniu 6 lutego rb. w Schiewenhorst. Potępl on tam publicznie tego rodzaju zajścia, zaznaczając, że ludność polskiej nie można i nie powinno się przeszkadzać w posyłaniu dzieci do szkoły polskiej. Wskazywał na wypadki w Lisewie, jako przykład szkodliwego i niepotrzebnego nacisku na ludność polską.

Prasa gdańska pominęła te ustępy oświadczenia p. prezidenta senatu Greisera, a terenowe czynniki narodowo-socjalistyczne nie wykazują chęci zastosowania się do nich.

Oczekujemy więc wykrycia i surowego ukarania sprawców, oczekujemy dopuszczenia do pracy Falka i Radziejewskiego. Tylko takie zadośćuczynienie mogłoby zaspokoić opinię polską.

Manifestacja młodzieży polskiej w Gdańsku

W przyszłą niedzielę, 27 bm. o godz. 16 odbędzie się w sali Stoczni Gdańskiej przy ul. Fuchswall 6 Morski Apel Młodzieży. Będzie to manifestacja naszej jedności i siły. — Cała młodzież polska od lat 14—30 winna w tym dniu stanąć dla sprawy polskiej w Gdańsku w jednym zwartym szeregu. Po uroczystej akademii odbędzie się zabawa taneczna z urozmaiceńiami i występami wszystkich polskich organizacji młodzieżowych. Wstęp bezpłatny. Tani bufet na miejscu.

Uroczystości ku czci Schopenhauera w Gdańsku

Wczoraj rozpoczęły się w Gdańsku wielkie uroczystości, związane z obchodem 150 rocznicy urodzin wielkiego filozofa Artura Schopenhauera, który urodził się 22 lutego 1788 r. w Gdańsku w kamienicy przy ul. Św. Ducha nr. 114, w której mieści się dzisiaj sklep obuwniczy firmy Ernest Kreft.

W przeddzień, to jest w poniedziałek wieczorem odbyło się urządzone przez senat gdański przyjęcie w ratuszu staromiejskim przy ul. Pfefferstadt. Honory gospodarzy pełnili wiceprezydent senatu Huth i senator Boeck. W przyjęciu brali udział przedstawiciele świata naukowego, dyplomatycznego, konsularnego i artystycznego. M. i. obecni byli komisarz gen. R. P. w Gdańsku p. min. Chodacki, prof. dr. Brehier z Paryża, prof. dr. Liljequist z Lundu w Szwecji, prezydent Rady Portu Nederbragt i ciało profesorskie Politechniki Gdańskiej z rektorem dr. Dehlihausen na czele.

Wczoraj o godz. 10 odbył się uroczysty poranek w auli Politechniki Gdańskiej, na którym wygłosił przemówienie inauguracyjne kierownik polityczny partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku Albert Forster, a wielką mowę o filozofie Schopenhauerze wygłosił buchowy przywódca światopoglądu narodowo-socjalistycznego Alfred Rosenberg, który przy był tu z ramienia kanclerza Rzeszy Niemieckiej Adolfa Hitlera. W południe nastąpiło w Politechnice Gdańskiej odświeżenie popiersia Schopenhauera przez p. Forstera, a o godz. 12.30 dokonął senator oświaty Boeck odsłonięcia tablicy pamiątkowej na froncie domu, w którym narodził się Schopenhauer.

O godz. 15.30 nastąpiło otwarcie wystawy pamiątek i pism wielkiego filozofa w gdańskim muzeum krajowym w Oliwie, a o godz. 20 wygłosił prof. dr.

Liljequist z uniwersytetu szwedzkiego w Lund w maximum Politechniki Gdańskiej wykład na temat „Schopenhauer a poczucie świadomości”.

W następnych dniach odbędzie się szereg dalszych wykładów o Schopenhauerze.

Dział urzędowy Gminy Polskiej Zw. Polaków

Komunikaty Zarządu Głównego

Regulamin obowiązujący w sekretariatach Gminy Polskiej Zw. Polaków

1. Sekretariaty Gminy Polskiej Związku Polaków są otwarte w dniach i godzinach ustalonych przez kierowników filii.
2. W sekretariacie wolno załatwić sprawy członków Gminy Polskiej Związku Polaków, i to tylko takie, do których w myśl statutu Związku nabyli prawa.
3. Każdy członek Związku, przybywający do sekretariatu, winien, zanim sprawę przedstawi, przedłożyć kwitariusz członkowski. O ile odpowiadający stwierdzi, że są zaległości w opłaceniu składek wzgl. ekładek lepionych, nie odpowiadających właściwej wysokości, winien członkowi na to zwrócić uwagę i poprosić o uregulowanie zaległości wzgl. różnicy składek. Bez okazania kwitariusza członkowskiego nie można żadnych spraw załatwić.
3. Członkom, którzy mimo upomnienia zaległych składek nie uregulują, nie wolno spraw załatwić tak długo, dopóki zaległość ekładek nie będzie zapłaconą. Odmówić załatwienia sprawy można tym członkom, którzy zalegają dłużej z płaceniem ekładek jak cztery tygodnie.
4. Członkowie, przybywający do sekretariatu po poradę wzgl. obronę prawną winni kierownika informować dokładnie i nie nie tańc, gdyż w przeciwnym razie wynik sprawy może wypaść na niekorzyść członka z jego własnej winy. O ile odbierający sprawę stwierdzi na podstawie przedstawnienia, że brak podstaw prawnych lub itp. to winien członkom zwrócić na to uwagę, na wątpliwość wzgl. beznadziejność sprawy i ewtl. z tym powstałe koszty.
5. Przybywający członkowie, obowiązani są zachować formę grzeczności i przyzwyczajenia. Sekretarz wzgl. kierownik, jak

i każdy inny funkcjonariusz Związku, winien w zachowaniu tych samych form załatwiać sprawy członków sumiennie, oraz pouczyć w tonie spokojnym, o obowiązkach.

Interesenci, przybywający do Biura Związku winni swoje sprawy przedstawić krótko, zwięźle i wyraźnie, a po zatwierdzeniu tychże, nie zabierać urzędującym czasu na długie konferencje.

Członkowie, którzy będą skierowani do Zarządu Głównego, muszą tamże przedłożyć legitymacje.

Piękna impreza harcerska we Wrzeszczu

„Kominiek”, który odbył się ostatniej niedzieli we Wrzeszczu staraniem Koła Przyjaciół Harcerstwa, dał licznie zebranym rodzicom sposobność przyjrzenia się popisem i pokazom dzieci, skupionych w gromadach suchowych i drużynach harcerskich. Dzięki druhowi Odrzyńskiemu gromady suchów chłopców rozwijają się wspaniale. Około 80 chłopców, zadenonstrowało różne zabawy i mile w swojej naiwności pokazy: dziewczynki odświeżyły krakowiaka z piórkami o K. P. H. W inscenizacji harcerze zrobili pokaz bandażowania i boksu, a na zakończenie 8 par odtańczyło z werwą w barwnych kostiumach mazura.

Zarząd K. P. H. składa na tym miejscu serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy okazali czynną pomoc w zorganizowaniu wieczorku.

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

Eksport		
ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	14588	28782
Złoto	787	150
Wódkier	—	15
Drzewo	2823	1170
Selazo	40	185
Nafta i t. p.	185	18
Drobniactwo	—	—
Różne	—	80

Import		
ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	878	—
Złoto	—	1535
Nawozy szt.	—	15
Ryż	21	78
Bawełna	—	480
Selazo	—	80
Drobniactwo	184	1858

STAN WODY W WISŁE

Miejscowość	Woda średnia	
	20 II	21 II
Kraków	-1.84	-2.79
Zawichost	1.47	1.81
Warszawa	1.82	1.12
Łódź	1.92	1.02
Woda średnia 21 II, 22 II		
Łódź	-1.37	1.01
Kordon	1.87	1.11
Chełmno	1.38	0.96
Stradziąda	1.44	1.15
Kurzebrak	1.85	1.74
Wielki	0.90	0.58
Uzew	0.82	0.65
Danziger Haupt	0.80	0.76
Helmig	2.38	2.58
Schiewenhorst	2.81	2.41

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIM

W środę częściowo pochmurno, miejscami częściowe opady, umiarkowane północno-zachodnie wiatry, temperatura ok 10-0, lekki mróz.
W czwartek pochmurno, chłodniej.



ORLEN

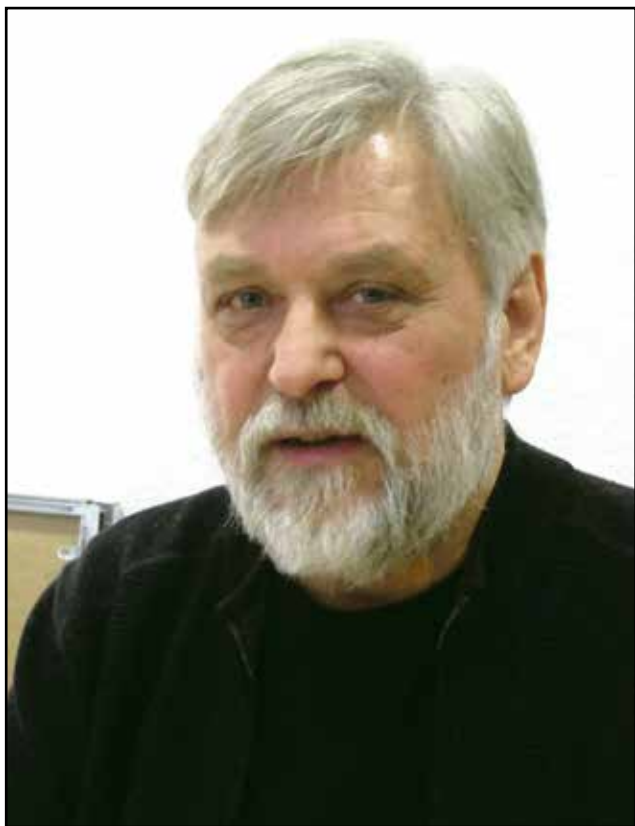
PARTNER WYDANIA

Galeria Sztuki Gdańskiej



Benedykt Kroplewski – Od marzenia do zwątpienia

Wydaje się, że jedna z pierwszych wystaw w karierze Benedykta Kroplewskiego, zorganizowana przez szwedzkich artystów w elbląskiej Galerii EI, do której młody artysta został zaproszony mogła zmienić jego podejście do sztuki. Zestawienie mitu o Ikarze i Don Kichocie mocno zainspirowało malborskiego artystę, który świeżo po ukończeniu gdańskiej PWSSP stał przed wyborem swojej artystycznej drogi.



Benedykt Kroplewski

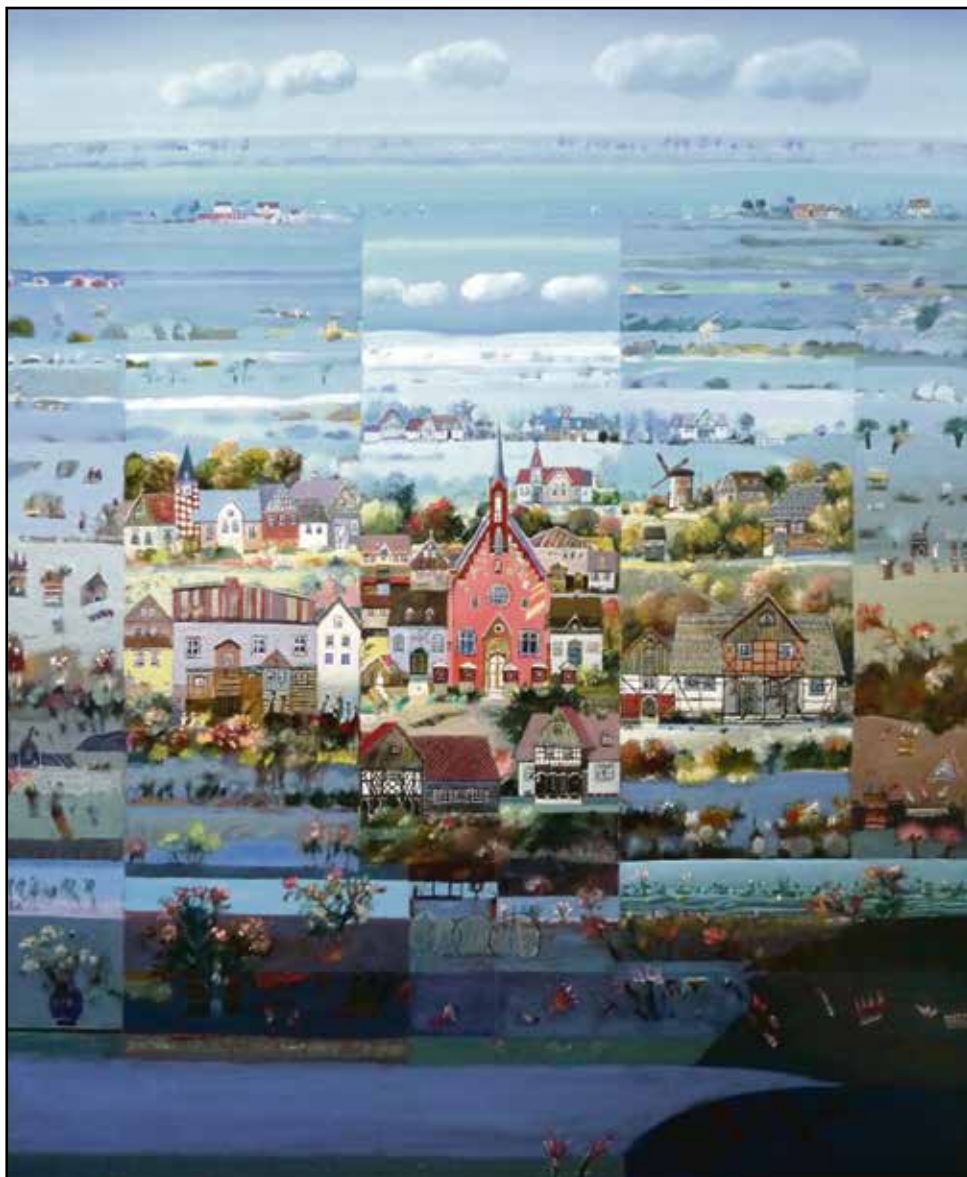
Była połowa lat 80. poprzedniego wieku, siermiężne czasy gdańskiej sztuki dobiegały końca, „młodzi dzicy” opanowywali przykościelne galerie. Benedykt

Kroplewski kończący studia w pracowniach prof. Adama Harasa, Witolda Janowskiego i prof. Rajmunda Pietkiewicza holdował pozycji tradycji gdańskiej szkoły, szacunku dla rzemiosła i wiedzy warsztatowej. Jego zainteresowania informatyką pozostawił już wcześniej innym. Teraz malarstwo i grafika zdominowały plany na przyszłość, a elbląska wystawa pomogła podjąć decyzję, co do dalszego rozwoju jego sztuki.

Niewątpliwie Kroplewski jest dziś twórcą o wyraźnej osobowości artystycznej. Ukształtował ją między pewną tajemnicą wyniesioną z rodzinnego domu przekazaną przez ojca, żołnierza polskiego stacjonującego w czasie II wojny światowej w Anglii, a miejscem urodzenia, żuławską krainą z ceglana niemiecką architekturą i wiatrakami rodem z niderlandzkich pejzaży. Artysta stworzył swój świat jakże odmienny od stanisławowskiego pejzażu polskiego. Teren żuławskich pól, nizinnych polderów i wierzb



Benedykt Kroplewski, Don Kichot, 2012, rysunek piórkiem



Benedykt Kroplewski, Błękitne Żuławy, 2018 olej, płótno

nad licznymi kanałami, stanowi specyficzny klimat polskiej różnorodności. Ta odmiennosc, rodem z obrazów Bruegla, z licznymi symbolami i znakami, między ikarowskim marzeniem o wolności i zwątpieniem Don Kichota, między pewnym porządkiem, a chaosem obowiązującej natury buduje klimat jego obrazów.

Czy to malarstwo magicznego realizmu? I tak i nie. Z jednej strony to autentyczne, naturalne pejzaże, ale ich wypracowana estetyka, miejscowa architektura, często przedstawiana jako wizja za niebiańską bramą może wskazywać na krainę szczęścia ze snu, ztraca granicę czasu i przestrzeni. Krajobraz jest autentyczny z rozpoznawalnymi odniesieniami i maj-

zącymi na horyzoncie wodami Zalewu Wiślanego. To przestrzeń pełna pytań, ale rozpoznawalna, zawierająca pewną metafizykę czasową i kulturową. Wyobraźnia pozwala zanurzyć się w historii, ale i w dniu dzisiejszym, pojawia się nadrealna poetyka fantastycznych krajobrazów, więc to jawa czy sen? Może nostalgia. Artysta mówi o widoku wolności, pojawiającym się za bramą, którą trzeba pokonać. To malarstwo przedstawieniowe, niepozbawione dużej kultury, czy inspirowane jest naiwnym autentyzmem? Być może, ale na pewno będące pod dużym wrażeniem miejsca. Artysta wyposażony jest w niezwykłą intuicję kompozycyjną. To wszystko wyodrębnia wyraźnie koloryt tożsamo-

wy krainy w której rozgrywa swój spektakl. Jego wizje prowadzą do wolności, często korzysta z wyrafinowanych środków przekazu, czy artysta jest niepoprawnym optymistą?

Benedykt Kroplewski tworzy indywidualną, oryginalną sztukę, ale w swojej obrazowości jest bytem osobnym. Trudno w wybrzeżowym malarstwie spotkać artystę malującego podobnie. Po 40 latach pracy, solidnych podstawach, wyrazistym charakterze, twórca wpisuje się w ważne ogniwo wybrzeżowej różnorodności malarskiej.

Wystawa prac Benedykta Kroplewskiego potrwa do 20.03.2019. Galeria ZPAP - Gdańsk ul. Mariacka 46/47

Stanisław Seyfried



Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A.
80-299 Gdańsk, ul. Wodnika 50
Tel. 58 762 80 00, sekretariat@renk.pl, www.renk.pl



HURTOWY RYNEK ŚWIEŻYCH WARZYW, OWOCÓW, CYTRUSÓW I KWIATÓW



17 Ogólnopolska Wystawa Ogrodnicza
połączona z kiermaszem

WIOSNA W OGRODZIE
17 - 19 maja 2019

www.wiosnawogrodzie.pl

9 Jesienny Kiermasz Ogrodniczy

JESIEŃ W OGRODZIE
7 - 8 września 2019

www.jesienwogrodzie.pl



Chryzantemy cięte i doniczkowe
prosto od producentów

DNI CHRYSZANTEMY
18 - 31 października 2019



W ostatnich latach Lechia nie wiodło się w Kielcach. Kielczanie wygrali pięć ostatnich spotkań między obiema drużynami na swoim stadionie. W pierwszej wiosennej kolejce obie drużyny oddały piłkę rywalom, ale zagrały skutecznie i zgarnęły trzy punkty. W Kielcach od początku do ataku ruszyli gdańszczanie. Na drodze stał jednak dobrze dysponowany Michał Miśkiewicz, bramkarz Korony. Gospodarze nie stworzyli poważnego zagrożenia pod bramką Dusana Kuciaka. W 50 minucie w polu karnym sfaulowany został Artur Sobiech i arbiter podyktował rzut karny dla Lechii. Piłkę na jedenastym metrze ustawił Flavio Paixao. Portugalczyk, który w tym sezonie swoimi bramkami dał Lechii kilkanaście punktów tym razem się nie popisał i strzelił nad bramką. W odpowiedzi gospodarze mieli rzut wolny, ale nie sprawili o żadnych kłopotów Kuciakowi. Lechia zdominowała kolejne minuty i miała kilka dobrych okazji

Przejsć "Wisłę"

Bezbramkowym remisem zakończył się mecz Lechii z Koroną w Kielcach. Większy niedosyt mogą czuć gdańszczanie, którzy przez większą część meczu dominowali i nie wykorzystali rzutu karnego. W sobotę o godz. 20.30 podopieczni Piotra Stokowca na Stadionie Energa zagrają z Wisłą Kraków.

do objęcia prowadzenia. Na posterunku był jednak bramkarz Korony, który uratował swojej drużynie 1 punkt.

Po końcowym gwizdku bardziej zadowoleni z remisu mogli być gospodarze, którzy nie zagrozili gdańskiej bramce. Lechia zdobyła punkt, ale zagrała ładny ofensywny futbol i miała kilka okazji, aby rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść. Gdańszczanie mimo wszystko mogli być zadowoleni, bo swój mecz przegrała Legia i biało-zieloni o punkt powiększyli swoją przewagę.

W sobotę gdańszczanie zagrają przed swoją publicznością z Wisłą Kraków. Lechia

przegrała w lidze tylko dwa razy. W obu przypadkach biało-zielonych zatrzymywała... Wisła i ta z Płocka i ta z Krakowa. W Płocku było 0:1. Jesienią w Krakowie Lechia dwa razy obejmowała prowadzenie. Do przerwy "Biała Gwiazda" zdominowała gdańszczan i wygrała 5:2. To najbardziej bolesna porażka podopiecznych trenera Stokowca. O krakowskiej Wisłę głośno było w przerwie zimowej. Krakowski klub przeżywał, i nadal przeżywa, olbrzymie problemy finansowe. Jesienią zawodnicy grali przez długi czas bez wynagrodzenia. W pewnym mo-

mentcie zawieszona została licencja dla Wisły. Ostatecznie udało się uratować wielokrotnych mistrzów Polski, ale kilku piłkarzy rozwiązało umowy. Wydarzeniem przerwy zimowej było powrót do

Wisły Jakuba Błaszczykowskiego. To właśnie wielokrotny reprezentant Polski zdobył jedyną bramkę dla krakowian w ostatniej kolejce, w wygranym 1:0 meczu ze Śląskiem Wrocław. "Biała Gwiazda"

walczy o zakwalifikowanie się do górnej ośmiemki.

Lechia będzie chciała zrewanżować się za jesienną porażkę i w końcu przejsć "Wisłę". Gdańszczanie w przypadku wygranej mogą ponownie powiększyć swoją przewagę nad wiceliderem, bo Legia gra w Poznaniu z Lechem. Obie drużyny notują wpadki, ale obie potrzebują punktów. Poznaniacy mają już dużo strat do Lechii i ich wygrana pomogłaby powiększyć przewagę nad "Wojskowymi".

Korona Kielce - Lechia Gdańsk 0:0

Korona Kielce: Michał Miśkiewicz - Bartosz Rymaniak, Adnan Kovacević, Ivan Marquez, Joonas Tamm - Marcin Cebula (64 Wato Arweladze), Oliver Petrak, Ognjen Gnjiatić, Michael Gardawski - Matej Pucko (69 Maciej Górski), Felicio Brown Forbes (90+2 Oskar Sewerzyński).

Lechia Gdańsk: Dusan Kuciak - Joao Nunes, Michał Nalepa, Błażej Augustyn, Filip Mladenović - Daniel Łukasik, Tomasz Makowski (86 Jakub Arak), Jarosław Kubicki - Flavio Paixao, Artur Sobiech (90+2 Mateusz Żukowski), Konrad Michalak (88 Karol Fila).

MH Automatyka pokazała pazur w play off

Rekordowa widownia na trybunach hali Olivia, dobra gra i wygrana gdańszczan - tak w skrócie można podsumować drugi mecz ćwierćfinału PLH pomiędzy MH Automatyką i GKS Tychy. Podopieczni Marka Ziętary po przegranej w pierwszym meczu w Tychach 0:5 (0:1, 0:2, 0:2), w drugim spotkaniu w hali Olivia pokonali GKS Tychy 5:2 (2:0, 1:0, 2:2) i wyrównali stan ćwierćfinałowej rywalizacji na 1:1. Trzeci mecz w piątek w Tychach, a czwarty w poniedziałek (godz. 18.30) w hali Olivia.

Ćwierćfinałowa rywalizacja rozpoczęła się po dwóch tygodniach przerwy w rozgrywkach ligowych. Gdańszczanie przystąpili do niej z serią 9 kolejnych wygranych. Ostatnią drużyną, która ich pokonała był... GKS Tychy.

Pierwszy mecz ćwierćfinałowy zaczął się bardzo dobrze dla tyszan. Już w 32 sekundzie gospodarze objęli prowadzenie. Krążek w gdańskiej bramce umieścił Michał Cichy. Gdańszczanie starali się odpowiedzieć, ale brakowało skuteczności. Tyskanie w drugiej tercji powiększyli swój dorobek o kolejne dwa trafienia. W 32 minucie trafił Bartłomiej Pocięcha, na 3:0 podwyższył Alexander Szczuchura. GKS Tychy kontrolował przebieg wydarzeń na lodzie i w trzeciej tercji jeszcze dwa razy tyskanie umieścili krążek w gdańskiej bramce. W 50 minucie Cowleya pokonał Aleksiej Jefimienko. Wynik meczu ustalił Mateusz Gościński.

Drugi mecz ćwierćfinałowy to było jedno z najlepszych spotkań MH Automatyki w tym sezonie. Dopisali również kibice, których na trybunach hali Olivia zasiadło około 3500 co jest rekordem

frekwencji w tym sezonie w PLH.

Gdańszczanie postanowili wziąć przykład z rywali, którzy w Tychach zdobyli bramkę w 32 sekundzie. MH Automatyka potrzebowała tylko 10 sekund więcej. W 42 sekundzie wynik meczu otworzył Josef Vitek. Kolejne minuty to kilka jęków widza gdańskiej publiczności po akcjach gospodarzy i po raz kolejny bardzo dobra postawa Evana Cowleya w bramce. Bramkarz MH Automatyki w kilku sytuacjach uratował gdańszczan. W 14 minucie było 2:0. Krążek w tyskiej bramce umieścił Jan Steber. Po 20 minutach gdańszczanie prowadzili 2:0.

Od początku drugiej tercji obraz gry nie uległ zmianie. Tyskanie próbowali atakować, ale na posterunku był Cowley. Swoje sytuacje mieli gdańszczanie, ale ich wynikiem były jęki widza. W 32 minucie trybuna eksplodowała radością. Po skądnej akcji na 3:0 podwyższył Aleksandr Golowin. Do końca tercji wynik nie uległ zmianie. Po 40 minutach kibice mieli powody do zadowolenia nie tylko z gry, ale również z wyniku.

Wszystko układało się

po myśli gdańszczan do 46 minuty. Wówczas Cowley pokonał Jarosław Rzeszutko. Tyskanie po zdobyciu bramki rzucili się do ataku na gdańszczan. Kiluminutowa ofensywa zaowocowała zdobyciem drugiej bramki, którą strzelił Filip Komorski. Zrobiło się tylko 3:2 co zapowiadało emocje w kolejnych minutach. Tyskanie "poculi krew". Trener Marek Ziętara wziął czas co jakby wybiło gości z rytmu, a przywróciło spokój w grze gdańszczan. Biało-niebiescy w 52 minucie ponownie mieli dwie bramki przewagi po trafieniu Szymona Marca. Gościom jakby podcięło to skrzydła, a gdańszczanie starali się grać rozsądnie i nie stwarzać rywalom okazji. W ostatnich sekundach gdy tyskanie wycofali bramkarza wynik spotkania po samotnym rajdzie strzałem do pustej bramki ustalił Jegor Rożkow.

W rywalizacji do 4 zwycięstw jest 1:1. Trzeci mecz w piątek w Tychach. Czwarty mecz w poniedziałek, godz. 18.30, w Gdańsku. Na pewno dojdzie do piątego meczu, który zostanie rozegrany w Tychach.

TL

Hokeistki Stoczniozca po raz 5. w finale PLHK

W półfinale PLHK hokeistki Stoczniozca pokonały SKKH Atomówkom GKS Tychy. W hali Olivia podopieczne trenera Henryka Zabrockiego wygrały w sobotę 5:1 (1:0, 1:0, 3:1), a w niedzielę rozbiły rywalki 10:1 (2:0, 2:1, 6:0) i po raz piąty z rzędu zagrają w finale.

W sobotę gdańszczanki od początku ruszyły do ataku. I szybko były tego efekty. W 3 minucie podopieczne trenera Henryka Zabrockiego objęły prowadzenie. W okresie gry w przewadze na strzał z dystansu zdecydowała się Dominika Korkuz i krążek znalazł się w tyskiej bramce. Po objęciu prowadzenia gdańszczanki oddały inicjatywę rywalkom. Tyszanki coraz częściej atakowały, ale na szczęście nie wykorzystały słabszego momentu gdańskiej drużyny. Na początku drugiej tercji karę 2+10 otrzymała Renata Tokarska. Gdańszczanki przetrwały okres osłabienia, a po chwili, w 28 minucie, gdy ponownie grały w osłabieniu przeprowadziły skuteczną kontrę i drugą bramkę zdobyła Alicja Siejka. Podopieczne trenera Zabrockiego miały kolejne okazje na podwyższenie prowadzenia, ale albo na posterunku była bramkarka ekipy gości, albo brakowało dokładności, albo szczęścia - słupek po strzale Tetiany Onyshchenko. Sporozdział się w trzeciej tercji. W 45 minucie na 3:0 podwyższyła Marta Bigos. Gdańszczanki kontrolowały przebieg meczu, stwarzały sobie kolejne dobre sytuacje. Na niewiele 6 minut przed końcową syreną gdy jedna z gdańszczanek trafiła na ławkę kar ekipa gości zdecydowała się postawić

wszystko na jedną kartę i wycofać bramkarkę. Podopieczne trenera Zabrockiego przetrwały okres osłabienia, a po powrocie zawodniczki z ławki kar zdobyły 4 bramkę wykorzystując nieobecność tyskiej bramkarki na lodzie. Gola w 57 minucie zdobyła Tetiana Onyshchenko. Chwilowe rozkojarzenie w gdańskich szeregach pozwoliło tyszankom na zdobycie honorowej bramki. 100 sekund przed końcem meczu krążek znalazł się w gdańskiej bramce. - Myślałam już o tym jak podam i za wysoko podniosłam kij - wyjaśniała okoliczności utraty bramki Agata Kosińska, bramkarka Stoczniozca. Po zdobyciu bramki tyszanki ponownie postawiły wszystko na jedną kartę i ponownie wycofały bramkarkę. Ponownie to się zemdliło. Na 40 sekund przed końcową syreną wynik meczu strzałem do pustej bramki z gdańskiej tercji ustaliła Katarzyna Kasprzycka.

Niedzielny, decydujący, mecz półfinałowej rywalizacji zaczął się podobnie jak sobotnie starcie. Gdańszczanki zaatakowały i po 163 sekundach objęły prowadzenie. Bramkę zdobyła Marta Bigos. W odróżnieniu od sobotniego meczu podopieczne trenera Zabrockiego po zdobyciu pierwszej bramki nie oddały inicjatywy i nadal atakowa-

ły. Efektem było trafienie na 2:0. W 7 minucie do tyskiej bramki trafiła Tetiana Onyshchenko. Gdańszczanki miały kolejne szanse, ale do końca pierwszej tercji więcej bramek nie padło. W 25 minucie odżyły nadzieje tyszanek. Kontaktową bramkę zdobyła Aneta Michałek. Zawodniczki Stoczniozca zdołały szybko odpowiedzieć. W 28 minucie na 3:1 podwyższyła Dominika Korkuz. W 37 w gdańskiej drużynie zaplanowały jeszcze lepsze nastroje po trafieniu Katarzyny Kasprzyckiej. Po 40 minutach było 4:1, ale wynik mógł być wyższy. Gdańszczankom brakowało jednak skuteczności i szczęścia - trafiły m.in. w poprzeczkę. Trzecia tercja to zdecydowana dominacja podopiecznych trenera Zabrockiego. Królową "polowania" była Alicja Siejka, która między 46 i 55 minutą zdobyła 4 bramki. W końcówce dwa trafienia dołożyła Tetiana Onyshchenko, która ustaliła wynik meczu na 10:1.

Półfinałową rywalizację hokeistki Stoczniozca wygrały 2:1. 2 marca w hali Olivia rozegrają pierwszy mecz finałowy. Tak jak w poprzednich trzech sezonach rywalem podopiecznych trenera Henryka Zabrockiego będzie Polonia Bytom.

TL

Więcej energii na to, co ważne



**GRAMY
O AWANS
DO MISTRZOSTW
ŚWIATA!**

Energa sponsor
polskiej koszykówki





Energa

Sport w szkole z Energa

W ofercie Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sport Szkolnego na ferie są zajęcia: sportowe, edukacyjne, rekreacyjne, relaksacyjne, wyjścia do kina i do Jump City. W godzinach popołudniowych odbywały się zajęcia sportowo-rekreacyjne. Ich celem było rozbudzenie zainteresowań lekkoatletycznych, ocena i kontrola stanu wydolności organizmu, roz-

Aktywne ferie z GZSiSS

Program aktywnych zajęć na ferie przygotował Gdański Zespół Schronisk i Sport Szkolnego.

wój motoryki, doskonalenie głównych elementów techniki biegu, skoku, rzutu.

Zajęcia sportowo-rekreacyjne, około 1,5 godziny,

odbywały się w hali PSB, salce GZSiSS, na stadionie lekkoatletycznym, na siłowni w sali gimnastycznej Gimnazjum nr 35.

- Podczas ferii prowadzili-

śmy półkolonie z elementami lekkoatletyki - powiedział **Adrian Czwojda**, nauczyciel Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej. - W ramach półkolonii do południa mieliśmy

zajęcia w terenie. Byliśmy na Stadionie Energa w firmie PitStop na paintballu elektronicznym, na trampolinach, wyszliśmy do kina. Po południu odbywały się zajęcia

sportowo-rekreacyjne z elementami lekkoatletyki oraz grami i zabawami. Podczas zajęć z elementami lekkoatletyki poprzez zabawę chcemy dzieci zachęcić do trenowania lekkoatletyki.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Walentynki pod siatką

W Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 8 w Gdańsku odbył się Walentynkowy Turniej Par Mieszanych w Piłce Siatkowej.

W rozgrywkach wzięły udział 24 pary „dwójek”, uczennic i uczniów gdańskich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Pary drogą losowania zostały podzielone na 6 grup. Po części eliminacyjnej 3 najlepsze zespoły poszczególnych grup awansowały do dalszych gier.

1. Agata Chłusewicz - Michał Ambroziak LO XXI
2. Zuzanna Wolak - Kamil Ranachowski LO II
3. Kaja Witkowska - Jakub Klenczon LO XXI

4. Julia Kmita - Patryk Ożóg LO II
5. Patrycja Bachurz - Wiktor Jędrusik VIII/ ZSM
6. Marceluna Sadłowska - Mikolaj Juszcak GIMN 18
7. Natalia Leszman - Marcin Haase LO XXI
8. Olga Zyskowska - Kacper Karasek LO XIV
9. Paulina Laskowska - Marcin Makurat LO XXI

źródło GOKF
fot Wojciech Czubaszek

